Rok I. Kraków, sobota 31 sierpnia 1935 r. Nr. 4.

GAZETA ŻYDOWSKA

Organ Ogólno-Żydowskiego Komitetu Wyborczego w Krakowie.

Adres redakcji i administracji
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10, I. p.
Telefony 161-49 i 182-34

Cena 5 groszy

Gazetę Żydowską wydaje się w lokalu administracji, w podokręgach i rejonach wyborczych oraz w kioskach.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

Masz jednego tylko kandydata - głosuj za nim!

Nowe drogi.

Od jakiegoś czasu pojawiają się w „Nowym Dzienniku" codziennie artykuły „z frontu wyborczego".

Każdego poważnego czytelnika musi uderzyć niemile fakt, że artykuły te nie podejmują jakiejś poważnej polemiki, zaś pełne są czysto osobistych napaści a nawet zniewag.

Żadnej próby zdania sobie sprawy z tego, że w łonie społeczeństwa żydowskiego muszą się dokonywać i znajdować swój oddźwięk pewne przemiany na tle dokonujących się wielkich przemian ustrojowych i politycznych w Państwie Polskiem. Społeczeństwo żydowskie Polski nie żyje przecież w próżni ani nawet w jakiemś zamkniętem ghecie. — Jest związane organizacyjnie i to z każdym dniem coraz silniej z całym szeregiem ogólno publicznych instytucji, urządzeń społecznych i zawodowo gospodarczych.

W dziedzinie społecznej dokonują się coraz silniejsze przemiany na tle zarysowującego się solidaryzmu społecznego.

W dziedzinie politycznej dokonało się przejście od ustroju liberalno-demokratycznego do koncepcji organicznej Państwa, podporządkowującej indywidualne cele i zamierzenia jednostki, zasadom dobra powszechnego.

Pozostała najważniejsza może, bo najbardziej z życiem codziennem kontaktująca, dziedzina przemiany ustroju gospodarczego, dziedzina, która całe żydostwo Polski najsilniej obchodzić powinna.

I nie będzie to przesadą, jeżeli podkreślimy z całą stanowczością, że żydostwo polskie znajduje się w okresie dla swego bytu najpoważniejszym od czasu powstania Państwa Polskiego.

Jest rzeczą notoryczną, że żydzi w przygniatającej większości zajmują się zawodami wolnemi, a zatem handlem, przemysłem rękodziełem, pośrednictwem itd. itd.

Chwila, w której Państwo przystąpi do uregulowania podstawowych zagadnień życia gospodarczego w duchu nowego ustroju, — wymagana będzie od społeczeństwa żydowskiego — wzmożona czujność. — W tej chwili front całego Żydostwa polskiego powinien być jednolity i nie może być a raczej nie powinien być w żadnym wypadku osłabiany wewnętrznemi tarciami.

Zdawało się, że w takiej chwili, gdy żydostwo krakowskie otrzymało możność przeprowadzenia swego kandydata do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej utworzy się jednolity front dla uzyskania tego głosu, który będzie bronił interesów żydostwa polskiego wogólności a krakowskiego w szczególności na tym terenie, na którym decydować się będzie o bycie trzech i pół milnona żydowskich obywateli Polski.

Zdawało się, że istnieje tylko jedna polityka uratowania tego co jest do utrzymania za wszelką cenę, dotychczasowego stanu posiadania.

Stało się to jednak inaczej.

Nowy ustrój Państwa polskiego zrywa z tradycyjnemi zasadami partyjnictwa.

Nasz reprezentant będzie umiał znaleźć zawsze najskuteczniejszą drogę wyjścia. Z pracy nad budowaniem nowego ustroju wyniósł bowiem wspólny język z tymi, którzy tym ustrojem dziś kierują.

Chcemy zatem z całem naciskiem podkreślić, że gdy już poważne grono, bo Kolegjum wyborcze wypowiedziało w tej materji swoje autorytatywne zdanie — i gdy (temsamem) dana jest gwarancja, że **LEOPOLD SPIRA** zda swój egzamin polityczny na terenie przyszłego Sejmu — udzielenie przez żydostwo krakowskie wotum zaufania kandydatowi Spirze nie jest i niema być w żadnej mierze wotum nieufności dla jakiejkolwiek partji czy osoby.

Jest tylko wyrazem zrozumienia interesów chwili, pójściem za duchem czasu — jest wyrazem trzeźwego, dojrzałego rozumu politycznego!

Nie łączcie się z wrogami Rządu i popierajcie wybory

Bilans zgromadzeń przedwyborczych.

Kiedy przy początku nieszczęsnej kampanji wyborczej na froncie żydowskim rzucił „Nowy Dziennik" hasło, iż po stronie kandydata **Leopolda Spiry** opowiada się jedynie resztka przedwojennej, zbankrutowanej asymilacji oraz ci wszyscy, którzy w obawie o swe posady idą za kandydatem rządowym — nasuwała się refleksja, czy rzeczywiście ta „ulica żydowska" trzyma się zdala od kandydatury **Leopolda Spiry** i do wyborów nie pójdzie.

Toteż oczekiwaliśmy tych zgromadzeń przedwyborczych z pewnem napięciem, bo miały one byc dla nas samych najlepszym sprawdzianem, czy było celowem i na czasie, że Kolegjum wyborcze wysunęło kandydaturę człowieka, który na terenie Sejmu będzie żydostwo reprezentował jako „homo novus".

Bilans odbytych w dniach 27. i 28. bm. zgromadzeń przekonał nas, że wysunięcie kandydatury **Leopolda Spiry** było podyktowane głęboką racją stanu i zrozumieniem najżywotniejszych potrzeb polskiego żydostwa.

Bo zebrania przedwyborcze mówiły już nie językiem inteligencji i ,,osobistości", ale językiem szarego człowieka żydowskiej ulicy.

Bo zebrania te były wyrazem, że stowarzyszenia gospodarcze, zawodowe, dobroczynne, religijne i kulturalne, że zatem cała skoncentrowana masa krakowskiego żydostwa zdaje sobie sprawę z powagi chwili — pojmuje doskonale, że tu idzie o byt i że nie wolno w chwili, gdy o losach ich będzie się decydować na forum publicznem, utracić jedynego reprezentanta żydowskiego w Sejmie polskim.

Ale zebrania te miały jeszcze inne specyficzne oblicze. Pokazały nam one, że społeczeństwo żydowskie gotowe jest wyjść ze stanu bierności politycznej i ułożyć swój stosunek do Państwa na zasadach pozytywnej, aktywnej współpracy. Gdy się słuchało tych mowców, którzy bez przygotowania, spontanicznie wyrażali swoje poglądy na sytuację obecną żydostwa w Polsce i stosunek do sprawy wyborów — myślało się z żalem — dlaczego żydzi przez tak długi okres czasu nie brali udziału w życiu publicznem, dlaczego nie zostali wciągnięci w orbitę życia zbiorowego.

I można powiedzieć z czystem sumieniem, że bilans tych zebrań przedwyborczych jest w całej pełni dodatni, bo pokazał, że społeczeństwo żydowskie Krakowa chce pójść i pójdzie po drodze nowego ustroju i nie pozwoli niszczyć swych interesów w imię zasad nieprzemyślanego i sprzecznego z duchem czasu partyjnictwa.

Bo pokazał, że kandydat **Leopold Spira** cieszy się i cieszyć będzie pełnem zaufaniem swych wyborców i znajdzie w ich głosach to oparcie moralne, którego mu, jako obrońcy sprawy żydowskiej koniecznie potrzeba.

Pamiętaj, że szkodzisz bojkotując wybory!

„Pod znakiem teroru".

Pod powyższym tytułem ukazał się dnia 23. sierpnia 1935 artykuł w „Nowym Dzienniku", który uwłaszczał czci już nietylko poszczególnych osób, ale całego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski jako takiego. Po ukazaniu się tego artykułu wystosował prezes oddziału krakowskiego Związku do redakcji „Nowego Dziennika" list następującej treści:

„Szanowna Redakcja „Nowego Dziennika" w Krakowie, ul. Orzeszkowej 7.

W „Nowym Dzienniku" z dnia 23. sierpnia 1935 r. umieszczono artykuł „Pod znakiem teroru", pełen napaści na nasz Związek.

Odpowiadanie na ataki, zawarte w tym artykule, jak też i w licznych poprzednich artykułach, byłoby poniżej godności mojej własnej i organizacji, na której czele mam zaszczyt stać.

Ponieważ jednak w tym artykule jest mowa o rzekomym terorze, wywieranym przez członków naszego Związku i ponieważ już w poprzednich artykułach o takim terorze wspominano, przeto proszę, aby WPanowie zechcieli podać mi, kto z członków Związku, którego jestem prezesem, kiedy, gdzie kogo i w jaki sposób teroryzował.

Jeżeli WPanowie dostarczą mi konkretnych danych i dowodów, to winni zostaną odpowiednio ukarani. Jeżeli zaś dowodów tych i konkretnych danych nie otrzymam, to w takim razie będę musiał uznać, że pomawianie członków mojego Związku o szerzenie teroru jest kalumnią.

Oczekuję odpowiedzi do dni trzech. — Z poważaniem: Dr. Ernest Ader".

Powyższy list wysłany jako polecony w dn. 24. sierpnia 1935 r., pozostał do dziś dnia bez odpowiedzi. Ten brak odpowiedzi jest odpowiedzią aż nadto wymowną.

Migawki.

Jeżeli „Nowemu Dziennikowi" podobają się słowa „Hajntu" warszawskiego, który poza swoją partją nikogo nie zna — to przytoczymy tutaj bardziej miarodajne słowa Dra Thona, wypowiedziane pod adresem sjonistów warszawskich:

„Tak chcieliśmy prowadzić politykę żydowską w Polsce, my posłowie z Małopolski. I tak ją też prowadziliśmy, spotykając się ciągle ze zjadliwością, maniacką krytyką ze strony niektórych sjonistycznych prowodyrów warszawskich, którzy — względnie, które — steroryzowali wszystkich innych".

„Nowy Dziennik" 22. I. 1928.

Oburza się „Nowy Dziennik" na hasło: „Nie łączcie się z wrogami Rządu i popierajcie wybory".

Bojkotują wybory wrogowie Rządu, zwalczający go zaciekle. Agitacja „Nowego Dziennika" za absencją wyborczą, nie jest niczem innem jak zwykłem bojkotowaniem i jednak łączeniem się z opozycją rządową. Jest dobrem prawem każdego obywatela głosować na kandydata, wybranego przez Kolegjum, który mu odpowiada. Macie wybór czterech kandydatów — wybierajcie. Wybory są aktem państwowym o doniosłem znaczeniu i obowiązkiem każdego obywatela jest głosować. Za kim ma głosować, jest prywatną rzeczą wyborcy.

Wogóle stronić od wyborów i bojkotować, tak niech nie owija „Nowy Dziennik" kłębka w bawełnę — listę kandydatów, ustalonych przez Kolegjum, jest czynem nieobywatelskim, jest łączeniem się z opozycją rządową.

Rabin bobowski udzielił nast. wywiadu pewnemu dziennikarzowi w/g. „Nowego Dziennika" z dnia 1. I. 1928. Nr. 1.:

„Idea powrotu Żydów do ziemi ojczystej jest wielką i piękną i nie znajdzie się ani jeden mąż w żydostwie, któryby idei tej nie poparł, ale prowodyrzy sjonistyczni stali się „agitatorami politycznymi", którzy nie myślą o emigracji, rozbijają jedność żydowską i utrudniają w ten sposób pożycie polsko-żydowskie".

Panowie z „Nowego Dziennika" — o Was mowa. Słowa te dzisiaj są aktualne.

W zupełności solidaryzujemy się z p. Drem Thonem, kiedy pisał 2. I. 1928 „Nowy Dziennik" Nr. 2:

„Zawsze marzyłem o stworzeniu pomostu między społeczeństwem polskiem a żydowskiem, zawsze miałem przed oczyma od wczesnej młodości, jako jedyną możliwość zbliżenia i głębokiego zrozumienia i porozumienia obu społeczeństw — wskrzeszone Państwo Polskie... Nic też dziwnego, że o tych, którzy z tej czy tamtej strony okopów to dzieło zniszczyć c h c i e l i... myślę z gniewem, jak o społecznych szkodnikach, oskarżając ich albo o umysłową niepoczytalność, albo o duży defekt moralny".

Kronika wyborcza.

Na zebraniu wszystkich wybitnych członków grupy chasyckiej, zwolenników Rabina Halberstamma z Bobowej oraz Zarządu naszych bóżnic w Krakowie i Podgórzu, uchwalono jednomyślnie następującą

R e z o l u c j ę:

Wszyscy zwolennicy Rabina Halberstama z Bobowej wezmą czynny udział we wyborach do Sejmu i dołożą wszelkich starań, celem przeprowadzenia kandydatury p. LEOPOLDA SPIRY na posła do Sejmu".

Na Zebraniu powyższem został wyłoniony komitet w osobach pp. r. Gm. Wyzn. Izr. Jakóba Hirscha, Szymona Anisfelda, Abrahama Koralla, Mojżesza Grossfelda, Chaima Matznera, Chaima Falibauma i Szaje Weinberga.

Prezes Komitetu Wyborczego:
Jakób Hirsch.

—o—

Ceiraj Agudas Izrael oświadcza się za kandydaturą LEOPOLDA SPIRY. . . .

Prezes organizacji Ceiraj Agudas Izrael nadesłał nam pismo następującej treści:

„Oświadczam, że mojem żądaniem jest, aby Młodzież Agudystycza, której przywódcą jestem, wzięła udział aktywny w akcji wyborczej i głosowała na kandydata kpt. Leopolda Spirę.

Dla dobra sprawy przeprowadzę pisemną i możliwie też ustną propagandę w kołach Ceiraj-Agudy w Krakowie, jak również wydam w tej sprawie stosowne zarządzenia".

Rabin H. Hirszhorn.

Sfery gospodarcze najlepiej rozumieją potrzebę chwili, - one uchwaliły popierać kandydaturę Leopolda Spiry

Idee kierownicze kombatantów.

Ideologja żydów-niepodległościowców w okresie pokojowego rozkwitu kraju uzewnętrzniać się powinna w zbiorowym wysiłku dla przełamania przeszkód na drodze ku zgodnemu współżyciu obywateli i ich harmonijnej współpracy nad utrwaleniem mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej.

Ponadto, jako żydzi najściślej zrośnięci ze środowiskiem żydowskiem, siłami starać się będziemy o to, by przyspieszyć realizacje faktycznego zrównania żydów polskich w prawach obywatelskich i społecznych.

Hasło zgodnego współżycia i współpracy obywateli nad utrwaleniem potęgi Polski całkowicie odpowiada nastawieniu mentalności i tętnu serc żydów polskich. Gdyby nie dorywcze, smutne sukcesy demagogji politycznej, przesłaniającej nieraz dla doraźnych celów własnego folwarku partyjnego ogólny obraz powszechnego ideału, tobyśmy mogli powiedzieć o sobie, że głosząc miłość do kraju i gotowość pracy dla jego dobra wdzieramy się w otwarte drzwi.

Wszakże trzeba sobie wyznać prawdę. Prowodyrzy partyj i koteryj, zwołując masy na swoje podwórko, przedewszystkiem muszą przed temi masami wylegitymować się z tytułu, jaki ich upoważnił do przewodnictwa. Gdzie brak objektywnych sprawdzianów zasługi w przeszłości, gdzie niema niezbitych dowodów udziału w pozytywnej współpracy teraźniejszej, tam trzeba swoją parafję społeczną porywać tandetnemi hasłami negacji tego co było i iluzorycznemi widokami na przyszłość.

Lecz Żydzi uczestnicy walk o niepodległość Polski poraz odbytej próbie patrjotyzmu nie muszą już składać dodatkowych egzaminów ze swej „lojalności".

Społeczność żydowska, szukająca norm godnego współżycia i państwowo-twórczej współpracy ze społeczeństwem chrześcijańskiem, zdaje sobie doskonale sprawę, że ucieleśnieniem idei równości i zbratania są przedewszystkiem Żydzi-niepodległościowcy, którzy już w okopach legjonowych własnem bohaterstwem i ofiarą z krwi usunęli wszelkie animozje antysemickie.

Społeczność żydowska doskonale ocenia aktualność prądów, nurtujących świat powojenny. Wie ona, że we wszystkich środowiskach kulturalnych dochodzi obecnie do głosu pokolenie, które krew swoją przelało i młodość swoją strawiło w ciężkich bojach o niepodległość kraju.

W tym stanie rzeczy teraźniejszość nakłada na nas obowiązek działania. Nie dziw zatem, że odpadają wszelkie zastrzeżenia na temat celowości i aktualności realizowania naszego programu.

Ideę walki o niepodległość Polski, ideę zgodnej współpracy pokojowej obywateli dla dobra kraju sami odebraliśmy w spuściźnie po przodkach, którzy zdobyli — jakże wówczas ciernisty! — laur bohaterstwa i patrjotyzmu żydów polskich.

Idee te, — już jako łańcuch tradycji, zasilony świeżemi ogniwami męstwa żydów, spieszących do boju na zew Komendanta, — przekazać musimy generacji młodszej, naszym spadkobiercom. I przekażemy te idee, zanim nieubłagane prawo natury nie strąci nas w otchłań bezruchu starczego.

Jeżeli umieliśmy nawiązać do dnia wczorajszego, skoro jesteśmy pokoleniem dnia dzisiejszego, — protafimy też pamiętać o jutrze.

Nie pomagaj wrogom do radości z utrącenia mandatu żydowskiego.

Pod przewodnictwem prezesa Jakóba Goldschmidta odbyło się w Stowarzyszeniu Rękodzielników żydowskich zebranie Prezydjum, oraz Zarządów wszystkich Cechów żydowskich, na którem uchwalono zorganizować w Stowarzyszeniu i w poszczególnych cechach podkomitety wyborcze, które mają za punkt ambicji w dniu wyborów głosować solidarnie za kandydatem żydowskim **Leopoldem Spirą.**

Opuszczone na skutek nieuwagi w spisie Ogólnego Komitetu Wyborczego dwa Cechy, zgłosiły swój akces do Komitetu Wyborczego. a mianowicie: Cech szewców oraz ślusarzy. —

W dniu 28. sierpnia 1935 odbyło się Zebraprzedstawicieli całej Ortodoksji krakowskiej, na którem uchwalono zorganizować poszczególne Podkomitety Wyborcze.

Zebrani jednomyślnie uchwalili głosować solidarnie w dniu 8. września na **Leopolda Spirę.**

Do Ogólno-żydowskiego Komitetu Wyborczego codziennie zgłaszają się setki ludzi, którzy składają wyrazy sympatji i chęć współpracy w Komitecie.

Realna kandydatura żydowska.

Ordynacja wyborcza stworzyła instytucję Kolegjów wyborczych, które desygnują kandydatów na posłów. Dziś nie mogą wystawić kandydatów stronnictwa polityczne — jak dawniej, wobec czego głosowanie odbyć się może tylko na kandydatów wystawionych przez Kolegja. Można walczyć z ordynacją wyborczą, jeżeli ona komu nie odpowiada, ale walka przeciw kandydatom wyłonionym przez Kolegjum wyborcze, nie jest walką z ordynacją wyborczą, tylko z jej zastosowaniem względnie z jej skutkami. Taka walka jest szkodliwą dlatego, ponieważ jest bezcelową, ponieważ jest walką dla walki, a nie walką dla osiągnięcia jakiegoś celu.

Na posiedzeniu kolegjum wyborczego zgłosiły obie grupy żydowskie sjonistyczne i niesjonistyczne kandydatów. Było to ich dobrem prawem. Kolegjum zadecydowało na rzecz kandydatury Prezesa Związku Kombatantów. Obecnie więc sytuacja jest taką, że kandydatura kombatantów jest jedyną żydowską kandydaturą w Krakowie.

W obecnej sytuacji nie idzie już o to, czy będzie wybranym p. Dr. Thon, czy p. Spira, lecz czy mamy wybierać kandydata żydowskiego, czy go utrącić. Wstrzymanie się od głosowania — do czego nas nawołują — oznacza apel skierowany do żydów, by Żydzi sami utrącili kandydaturę żydowską w Krakowie.

Dlaczego to czynią? Cui bono prowadzi się tę walkę? Dla kogo Żydzi mają inscenizować to ohydne widowisko rozbicia w czasach wymagających solidarności?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta. U nas żydów — nie zdołano wytrzebić mentalności partyjnictwa. Kwitnie ono jak za najgorszych czasów. Walka jaką sjoniści prowadzą, jest przejawem zacietrzewienia i zachłanności partyjnej. Żydostwo — to my. Poza nami jest półżydostwo, ćwierćżydostwo, lub mniejszy jeszcze ułamek Żydostwa, ale pełne, stuprocentowe żydostwo uprawia się wyłącznie na naszem podwórku partyjnem. Jeżeli Kolegjum wyborcze pominęło kandydata naszej partji, to należy utrącić kandydaturę żydowską. Niech Żydzi nie mają własnego posła, jeśli nie ma nim być członek naszej partji.

Pereat Judea, fiat partia.

Gdy Żydzi w Krakowie wybierali posła do parlamentu austrjackiego, sjoniści wystawili dla zasady własną kandydaturę, choć nie mieli najmniejszych widoków uzyskania mandatu. Zdobyli ponad 100 głosów na ogólną ilość wyborców około 30.000, ale wówczas ta demonstracja nie mogła Żydom zaszkodzić, bo walka w okręgu żydowskim toczyła się między trzema kandydatami żydowskiemi, więc nie było obawy utraty mandatu żydowskiego.

Po wojnie gdy dzielnica żydowska wybierała posła do pierwszych Sejmów Rzeczypospolitej, przesunęły się szanse w kierunku kandydatury sjonistycznej Dr. Thona, przyczem podział mandatów był taki, że kandydat żydowski mógł uzyskać mandat, gdy prawie cała ludność żydowska będzie głosowała solidarnie na wspólnego kandydata. Była więc sytuacja podobna do dzisiejszej. Sjoniści wysunęli wówczas hasło realnej kandydatury żydowskiej. W prasie i na zebraniach głosili, że Dr. Thon nie jest kandydatem sjonistycznym, lecz żydowskim, i że wszyscy żydzi powinni na niego głosować, gdyż jest to jedyna kandydatura żydowska realna, podczas gdy rozbicie głosów pozbawi żydów mandatu. Przeciw bundowcom, którzy wystawili tak zw. „Zählkandydata", twierdząc, że dla nich jest rzeczą obojętną, czy żydowski kandydat burżuazyjny, zostanie wybrany, czy nie, rzucali gromy, że dla zasady, dla doktryny chcą utrącić jedyną realną kandydaturę żydowską.

A więc — gdy realną kandydaturą żydowską była kandydatura sjonistyczna, nawoływali sjoniści do zjednoczenia wszystkich żydów, sjonistów, bundowców, asymilatorów, pod grozą utraty mandatu żydowskiego.

A dziś, gdy stosunki uległy zmianie, gdy realną kandydaturą jest kandydatura p. **Leopolda Spiry** — gdzie podziała się koncepcja sjonistów o solidarnem poparciu i realnej kandydaturze?

Oto uczciwość polityczna partyjnego zaścianka.

Dziś sami łamią solidarność żydowską i apelują do żydów, by utrącili kandydaturę żydowską.

Nie myślimy pomniejszać zasług Dr. Thona dla sprawy żydowskiej. Ale czemuż od czci i wiary odsądzają naszego kandydata? Dlaczegoż to druga kandydatura żydowska jest kandydaturą samozwańczą? Jakiem prawem nazywają pachciarzem patrjotyzmu człowieka, który walczył za Polskę i posiada najwyższe odznaczenia żołnierskie? Dlaczego odsądzają od żydostwa człowieka, który stoi na czele organizacji żydowskiej, mającej na celu walkę o równe prawa dla żydów z powołaniem się na to, że w okopach Żydzi narówni z innymi walczyli, narówni ginęli i cierpieli, narówni byli odznaczani.

Oczernianiem ruchu kombatanckiego i obelgami nie przysłużą się sjoniści sprawie żydowskiej. Raczej bardziej jej zaszkodzą, niźli jej pomogą na innym odcinku. Każdy ma prawo bronić sprawy żydowskiej według swego światopoglądu, nikt nie może sobie uzurpować wyłączności.

We Lwowie wszyscy żydzi będą głosować na Dr. Sommersteina, ponieważ jest to jedyna kandydatura żydowska.

Z tych samych powodów wszyscy żydzi krakowscy oddadzą swe głosy na

Leopolda Spirę.

Sprawozdanie z zebrań wyborczych.

W dniu 28 bm. odbył się cały szereg zebrań przedwyborczych żydowskich ugrupowań gospodarczych i zawodowych. I tak odbyło się Zgromadzenie w Stowarzyszeniu gospodnioszynkarskiem, które w imieniu nieobecnego kandydata **Leopolda Spiry** zagaił r. Izby Przemysłowo-Handlowej Dr. Inż. Taub. — Po wysłuchaniu referatu ideowego, wygłoszonego przez Dra Jerzego Epsteina, zebrani przez aklamację przyjęli rezolucję, iż w dniu 8-go września br. przyjdą solidarnie do urny wyborczej i oddadzą swój głos na jedynego kandydata żydowskiego **Leopolda Spirę.**

Podobne Zgromadzenia odbyły się w cechach ślusarzy i rzeźników. Wszędzie przyjęto rezolucje, stwierdzające pozytywny stosunek zebranych do aktu wyborczego i wolę przeprowadzenia kandydatury **Leopolda Spiry.**

Wieczorem o godzinie 20-ej w tylnej sali kawiarni „Royal" odbyło się najpoważniejsze Zebranie Przedwyborcze dwóch największych organizacyj drobnego handlu i rzemiosła. Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia rzemieślników żydowskich r, Izby przemysłowo-handlowej Dembitzer. Następnie wygłosił adwokat Dr. Löbel dłuższe przemówienie, w którem zaznajomił zebranych z obecną sytuacją wyborczą oraz przepisami nowej ordynacji.

Prezes r. Dembitzer wypowiedział następnie postulaty drobnych kupców i rzemieślników żydowskich, jako apostrofę do kandydata i wytyczną jego polityki w Sejmie. Wśród długotrwałych niemilknących oklasków zabiera głos kpt. **Leopold Spira.** W swojem głębokiem, rzeczowem, ale do serc idącem przemówieniu przedstawia kandydat powody, które skłoniły go do wzięcia na siebie tej szczytnej, ale i niezwykle odpowiedzialnej misji obrony interesów żydostwa krakowskiego.

„Od Was wyszedłem i z Wami łączą mnie najsilniejsze więzy przywiązania i tradycji dla sprawy żydowskiej.

Na tych wszystkich placówkach, na których dotychczas występowałem, trzymałem wysoko sztandar Godności i Honoru dobrego Żyda i Obywatela.

Zdaje mi się, że nigdy nie przyniosłem ujmy ni wstydu żydostwu polskiemu i byłem jednym z tych, na których mogło się w najcięższych dla siebie chwilach powołać.

Toteż, gdy dzisiaj mam objąć obronę i opiekę nad Waszemi interesami — nie będę Wam przyrzekał zmian radykalnych w takim, czy innym okresie czasu — to jedno jednak mogę Wam przyrzec z czystem sumieniem i podejmuję się tego dotrzymać: „Tam, gdzie będzie krzywda żydowska, tam, gdzie będzie niedola żydowska — tam ja zawsze będę na posterunku!".

„Będzie moim celem, ażeby temu żydostwu, którego stosunki znam dobrze, bo od dłuższego czasu się niemi zajmuję, dać przynajmniej kawałek codziennego chleba, a do tego chleba kawałek masła".

Widać było że te proste, z serca idące słowa, znalazły drogę do serc zebranych, albowiem kpt. **Spira** opuszczał Zebranie wśród burzliwych owacji wzruszonego do głębi audytorjum.

I tutaj w całej pełni okazało się, że sztucznie przez „Nowy Dziennik" hodowana legenda o niepopularności kpt. Spiry wśród ulicy żydowskiej była tylko — legendą.

Gdy się widziało tych drobnych kupców, straganiarzy, rzemieślników, a w szczególności te dobroduszne uśmiechnięte kobiety żydowskie, które poufale żegnały odchodzącego kandydata i niejednokrotnie w sposób szczery i bezpośredni z nim mówiły — to stawało się jasnem, że na „ulicy" żydowskiej kandydat **Spira** cieszy się nietylko przywiązaniem, ale wręcz miłością swoich wyborców.

I tutaj przyjęto rezolucję o treści jak poprzednio.

Dość było opozycji — Chcemy zgody!

Spełnij obowiązek obywatelski i głosuj!

Apel!

Do Wyborczyni żydowskiej.

Kobieto żydowska! Nie urządzano dotąd zebrań dla Ciebie, nie zajmowano się Twojemi sprawami.

A przecież i Twoje sprawy będą poruszane na forum publicznem, i Ty potrzebujesz zastępcy swych interesów.

Niejednokrotnie zdawałaś egzamin Twej dojrzałości politycznej, w najcięższych dla nas chwilach byłaś nam otuchą i ostoją.

Wierzymy i ufamy, że w dniu 8. września nie zawrócisz Kobieto żydowska z tej drogi, po której idziesz od lat i dasz przykład, jak należy wypełniać swój obowiązek obywatelski.

Bo, skoro Ci Nowa Konstytucja i Ordynacja wyborcza dała pełnię praw publicznych — zasłużysz sobie na to zaufanie, jakiem Cię obdarzyli twórcy Nowego Ustroju.

I w chwili, gdy idzie o strzeżenie najistotniejszych interesów Żydostwa na terenie sejmowym nie cofniesz się i nie zawahasz, ale oddasz swój głos na jedynego kandydata żydowskiego

Leopolda Spirę

BRITH SZALOM.

Była taka piękna i wzniosła legenda o jedności żydów.

I mijały stulecia, zmieniały się narody i ustroje, a nic opoki jedności wzruszyć nie mogło.

Łączyła ich wspólna tradycja wielkiej przeszłości, łączyła nić wspólnej niedoli.

I była jedna więź tak mocna, jak stal hartowna, która nie pozwoliła im się rozpaść w chwilach najcięższych:

ZGODA.

A dziś gdy nadszedł czas skupienia wszystkich sił, gdy należałoby zawołać słowami wielkiego wieszcza: „A więc uderzmy w czynu stal" — zabrakło

ZGODY.

O żydzi! Czy ma upaść to, co nas łączyło przez wieki?

Czy ma się rozpaść ta epoka, na której spoczywał nasz cały byt?

Wołamy:

DO ZGODY.

Z ostatniej chwili.

Dnia 29 bm. o godz. 20-ej odbyło się wielkie zebranie żydowskiego kupiectwa krakowskiego, przedstawicieli handlowych i ajentów ubezpieczeniowych.

Nastrój na sali był niezwykle przychylny dla kandydata.

Po zagajeniu zebrania przez dr. inż. Tauba, wygłosili przemówienia r. miejski i wiceprezes stow. kupców Marjan Szyf oraz r. miejski Fryderyk Freund — poczem programową mowę wygłosił kand. Leopold Spira.

W rezultacie uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zebrani w dniu 29. sierpnia 1935 r. żydowscy kupcy, przedstawiciele handlowi i ajenci ubezpieczeniowi Krakowa stwierdzają:

1) Że LEOPOLD SPIRA pochodzi ze znanej, starej rodziny kupieckiej w Krakowie.

Jego związanie z żydowskiem kupiectwem Krakowa daje pełną gwarancję, że interesów tego kupiectwa bronić będzie z pełnem poświęceniem, gotowy każdej chwili wysłuchać naszych życzeń i starać się będzie wytrwać godnie na powierzonym mu posterunku.

2) Że Leopold SPIRA jest własnym kandydatem kupiectwa krakowskiego i wzywają całe żydostwo Krakowa do oddania w dniu 8-go września wszystkich głosów na

LEOPOLDA SPIRĘ!

Poseł żydowski to jedyna nasza obrona!

Przepisy o głosowaniu.

Prawo wybierania posiada każdy obywatel, bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24.

Głosowanie odbywa się w dniu 8. września i trwa bez przerwy od godziny 9-ej przedpołudniem do godziny 9-ej wieczorem.

Każdy wyborca głosuje raz jeden, w tym obwodzie, do którego należy, a którego wykaz z zapodaniem ulic został publicznie obwieszczony na plakatach.

Każdy wyborca winien przynieść ze sobą dowód tożsamości i na żądanie komisji wyborczej wykazać swą tożsamość.

Kto dowodu nie posiada, może powołać dwóch dorosłych, wiarygodnych świadków dla stwierdzenia tożsamości.

W lokalu wyborczym wyborca podaje swe imię, nazwisko i adres.

Po stwierdzeniu, iż figuruje na liście wyborców, otrzymuje urzędową kartę do głosowania i urzędową kopertę.

Głosowanie odbywa się przez oznaczenie kandydatów na karcie wyborczej.

Jeżeli wyborca chce głosować na kandydatów w tym porządku, w jakim zostali wyłonieni przez kolegjum wyborcze — oddaje kartkę czystą, t.j. bez jakichkolwiek skreśleń.

Jeżeli jednakże chce zmienić porządek ustalony w kolegjum wyborczem, winien kreską na karcie oznaczyć, na którego kandydata głosuje.

W lokalu wyborczym sporządzone będą zasłony, za które wolno się wyborcy udać, celem przedsiębrania kreśleń przy zachowaniu tajności.

Kto jednakże pragnie oddać głos na kandydatów wybranych przez kolegjum — nie ma potrzeby wchodzenia za zasłonę i oddaje kartę wyborczą w kopercie przewodniczącemu komisji obwodowej, a ten winien ją w obecności wyborcy wrzucić do urny.

Nieważne są głosy:

1) tych, którzy oddali karty bez kopert, wzgl. w kopertach nieurzędowych,

2) tych, którzy oddali karty nieurzędowe, tj. niezaopatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej,

3) karty, wypełnione wbrew przepisom, np. takie, na których wpisywano uwagi, nazwiska innych kandydatów itp.

4) tych, którzy oddali kilka kart, wypełnionych w niejednakowy sposób.

Kandydat na posła musi otrzymać przynajmniej 10.000 głosów, w przeciwnym razie wybory co do jego osoby nie mają znaczenia i choćby uzyskał największą ilość głosów swego okręgu — nie może przejść do Sejmu.

Każdy dobry Żyd głosuje i ratuje mandat żydowski!

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Doktorowi Ignacemu Schenkerowi za szczęśliwie przeprowadzoną ciężką operację mojej żony, oraz za bezinteresowną, troskliwą opiekę podczas czterotygodniowej choroby, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie i „Bóg zapłać"!

Ignacy Neiger.

Dnia 8 września b. r. wszyscy głosują na

LEOPOLDA SPIRĘ!

Ogólno-żydowski Komitet Wyborczy.

Wydawca i Redaktor odpow.: Leon Lehrhaft

Drukarnia Pospieszna Abrahama Lehrhafta w Krakowie, Pl. Dominikański 1.— Tel 147-86